

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

| | |
|--------------------------------|----------|
| W ekspedycji miesięcznie | 1,65 zł. |
| Z odnośnikiem miesięcznie | 1,75 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 1,75 zł. |
| Przez pocztę już z odnośnikiem | 1,98 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejaka Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 17 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza piątą lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane: z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tch. sz. Za 1-minutowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Charakterystyczny przykład braku programu gospodarczego.

Nasi posłowie skarżą się bezustannie na brak zdrowego programu gospodarczego w naszej polityce i mają pod tym względem słuszną rację. Nie mamy ani jasnego programu wywozowego, ani dowozowego, i dla tego cała nasza gospodarka nie ma stałości i a tem samem i ceny stałości mieć nie mogą.

Charakterystycznym tego przykładem jest to, co pisze poseł p. Leon Żółtowski w „Dzienniku Poznańskim”. Powiada on w artykule „Dokąd idziemy”, że rząd postanowił utrzymać dotychczasowe opłaty wywozowe od zboża we wysokości 15 złotych od tony. Dalej powiada, że przedstawiciele rządu oświadczyli Związkom Zawodowym Górnośląskim, że dla zatamowania drożyzny zostanie zakazany natychmiast wywóz bydła zagranicę.

W obec tego p. Żółtowski zakłada wprost ręce i pyta się, dokąd taka rządowa polityka ma doprowadzić? Sejm i Senat dużemi większościami głosów uchwały kilkakrotnie rezolucje, że czas największy, ażeby dopomóc rolnictwu, gdyż źle się z nim dzieje. Znamca stosunków przemysłowych p. poseł Wierzbicki wołał o ulżenie rolnictwu, ponieważ zubożałe rolnictwo nie może wspomagać przemysłu. A tu rząd jakoby te wszystkie przestrogi i rady zlekceważył i pod stół rzucił. Czy rząd uważa się za mędrzy w najpoważniejszych zagadnieniach życia gospodarczego naszego kraju od wszystkich najwybitniejszych rzeczoznawców i praktyków. A więc za to, że paru górnośląskich przemysłowców, nie kontentując się przedłużeniem pracy, chcieli zaraz jeszcze obniżyć płace robotnicze i doprowadzić do bardzo wygodnego dla siebie w tej chwili powszechnego strajku, za to ma odpowiadać polskie rolnictwo, za to ma być ukaranym, wyzyskanym, rujnowanym producent rolny?

Czy rząd wie — powiada dalej p. Żółtowski — że żaden rolnik pod zboże nie sypie więcej nawozów sztucznych? Że więc w ten sposób rząd doprowadzi w najkrótszym czasie do braku własnego chleba w Polsce i zmusi do sprowadzania zagranicznego zboża? A czemu rząd wówczas będzie za to zboże płacił? Przecież nie wywozem, który właśnie dla tego jest tak drogi, ponieważ jest pozbawiony wewnętrznego rynku. Rolnik polski nie jest samolubem, gdy krzyczy gwałtu, że się polskie rolnictwo niszczy. On woła o ratunek dla całego państwa, bo rolnictwo stanowi największą część wytwórczości polskiej, zarazem zatem z rolnictwem zmniejsza w równej mierze przemysłowiec i robotnik.

„Wszystko to już takie znane, tyle razy powtarzane, takie nudne i oklepane, że aż człowiekowi niemal wstyd po raz któryś tam ponownie z tem występować. Cóż! kiedy nasz wysoki rząd głuchy i ślepy na wszystko. Jak na pośmiewisko i jakby urągali nam, oto Niemcy w tej chwili przywracają cła rolnicze i wracają tem samem do swej wypróbowanej polityki ochrony i popierania rolnictwa”.

Tak pisze jeden z przywódców i głównych działaczy rolniczych i ma bardzo wiele słusznego. Wszystko polega na tem, że rząd nasz jak powiedziałem, niema jasnego programu gospodarczego. Półśrodkami, to jest ciągłymi konferencjami pomiędzy pracodawcami a pracownikami lata jako zgoda w przemyśle, a gdy znowu to nie chce pomagać, grozi się zamknięciem granicy dla produktów rolniczych. W ten sposób nie może być ładu i porządku ani w przemyśle ani w rolnictwie.

Ceny nie mogą się ustalić. Przecież nie można regulować cen ciągłym zamykaniem i otwieraniem granicy bez żadnego jasnego obrachunku. Trzeba koniecznie gospodarkę rolniczą starać się przystosować do międzynarodowych cen. Inaczej raz ceny będą

Kurs złotego

z dnia 14 VIII. 1924.

| | | |
|-----------------|---------------|-------------------|
| Gdańsk: | 1 dolar = | 5,24—5,25 złotych |
| | 100 złotych = | 106 guld. g. |
| Warszawa: | 1 dolar = | 5,21 złotych |
| | 1 guld. = | 0,94 1/2 złotych |
| Marki rentowe = | | 1,27 1/2 złotych |

spadały, raz będą się podnosiły i prawdę powiedział p. Żółtowski, że żaden rolnik nie mając zapewnionych dochodów, nie będzie robił wkładów w ziemię, a równocześnie nie będzie mógł popierać przemysłu, który wskutek tego nie będzie mógł się również przystosować do międzynarodowej równowagi o podaży i popycie i będzie tem droższy, im mniej będzie wytwarzał.

Czy nieukończone przesilenie gospodarce po naprawie waluty sprzyja uporządkowaniu gospodarki krajowej w obecnej chwili, wątpimy. Ale rząd powinien wespół ze Sejmem i Senatem starać się i w obecnych warunkach o powolne doprowadzenie do równowagi gospodarczej. Jeżeli nie będzie nareszcie jakiegos obrachunku w jednym i drugim, natenczas trudno będzie w krótkim czasie naprawić spustoszenia, których świadkami jesteśmy.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Zatarg pomiędzy Anglią a Francją.

Z Konstantynopola donoszą, że Liga Narodów na swych najbliższych posiedzeniach ma się zajmować rozstrzygnięciem zatargu o miasto Mossul i okolice, których Anglia domaga się dla siebie, a których Turcja wydać nie chce, ponieważ mieszcza się tam ogromne bogactwa mineralne, zwłaszcza ropa i nafta.

Konferencja londyńska.

Ministrowie francuscy i niemieccy urządzają pomiędzy sobą wzajemne konferencje. W poniedziałek minister Stresemann miał konferencję z francuskim ministrem skarbu w sprawie układu handlowego, później kanclerz Marx i minister Stresemann odwiedzili prezesa belgijskich ministrów, z którym rozmawiali o wojskowym opuszczeniu Rury. Wczorajem spotkał się Stresemann z Herriotem, z którym rozmawiał również o opuszczeniu zagłębia Rury.

Poincare o bezpieczeństwie Francji

Poincare przewodniczył w uroczystościach, zorganizowanych w okolicy miasta Verdun. Tam to wygłosił kilka przemówień, w których oświadczył, że ludność Francji i Belgji, zwłaszcza na pograniczu, nie zapomni o odpowiedzialności Niemiec. Lud nie wierzy w obietnice Niemiec. Anglia podczas manewrów swej floty udowodniła, że jest królową mórz. Francja nie chce być królową na lądzie, ale za to zazdrośnie jest o swą niepodległość i bezpieczeństwo i nie pozwoli naruszyć ani jednego ani drugiego.

Jak to Niemcy chcieli Klajpedę odzyskać?

„Memeler Zeitung” donosi urzędowo, że w spisek niemiecki, który zamierzał opanować Klajpedę, wziętani byli spiskowcy także z Prus Wschodnich i to wszechniemcy ze swemi bojówkami. Tajne obrady toczyły się w Janiszkach u niejakiego Beeka. Tam też policja przyaresztowała 12 spiskowców. Było ukarowanie, że w nocy na 5 sierpnia miały być obsadzone wszystkie koszary i gmachy rządowe. Dochodzenia są w toku. Gazety wschodniopruskie wypierają się wszelkiego udziału wszechniemców wschodniopruskich w tej robocie.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Już upatrzył sobie resztówkę.

Gazeta rolników pomorskich „Kłos” pisze z okazji podróży po Pomorzu tyłego ministra reform rolnych Ludkiewicza, że upatrzył sobie resztówkę na Pomorzu. Podróże zatem naszych niektórych dostojników są bardzo przydatne, przede wszystkim dla nich samych.

Zjazd kupiectwa pomorskiego we Wejherowie.

Polskie kupiectwo pomorskie zamierza 27, 28 i 29 września obchodzić bardzo uroczyste 5 rocznicę swego istnienia. Pięć lat istnienia, to już szmat czasu, który pozwala na zrobienie bilansu, co się zrobiło w tych 5 latach. A ten bilans wypadnie dla

polskiego kupiectwa korzystnie. Gnębione kiedyś przez Niemców i Żydów, umiało stoczyć zwycięską walkę i zdołało unarodowić handel. Położyło tem samym ogromne zasługi w kierunku odpolszczenia Pomorza. I oto na zjeździe we Wejherowie ma być postanowionem, co jeszcze wypada zrobić dla dalszej pracy na Pomorzu. Równocześnie zaś tych pięć lat pracy ma kupiectwo polskie na Pomorzu połączyć tem ściślej i pogłębić wydajność pracy organizacyjnej i społecznej dla dobra ogólnej sprawy.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

— W Poznaniu na kuracji zmarł w śp. ks. Ignacy Wietrzykowski, proboszcz z Górzna w 51 roku życia, 25 roku kapłaństwa.

— Ks. wikary Radtke został mianowany przez władzę duchową pierwszym wikariuszem przy katedrze chełmińskiej.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 13 sierpnia 1924 r.

— **Wice Związku Ludowo-Narodowego** zapowiedziany jest jak wiadomo na dziś wieczór o godz. 7 na sali p. Żelaznego. Przyjedzie pono 2 postów, w tem senator. Pomimo całego stępienia do naszej polityki, nie odpowiadającej marzeniom szerokiego narodu, spodziewać się można licznych zebrania się obywatelstwa. Też niezawodnie usłyszymy coś pewniejszego o ministrze Skrzyńskim, o p. Thugucie i przesileniu w „Wyzwoleniu”, o przesileniu gospodarce i widokach na przyszłość i o przyczynach drożyzny.

— **Jeszcze co do wisieleń w lasu miejskim.** Dowiadujemy się, że komisja sądowno lekarska, w skład której weszli panowie: aplikant Grafka jako sędzia, lekarz Dr. Bekowski, sekretarz p. Łangowski jako protokolant i posterunkowy Jur, orzekła, że zachodzi w tym wypadku jedynie samobójstwo, wobec czego nie odbędzie się badanie zwłok.

— **Castelli** zmarł w środę po południu.

— **Rozprawa** przeciwko obywatelowi ziemskiemu p. dr. Hulewiczowi z Puca o obrazę czoł byłego starosty kościerskiego p. dr. Mellina toczyła się w czwartek przed tutejszą Izłą karną. Pał dr. Hulewicz skazany został na 6000 mar. polskich grzywny, która to kara umorzona została amnestją. Blizsze szczegóły podamy.

— **W Charzykowie** na jeziorze tamtejszem wydarzył się w czwartek o 4 godz. po południu poważny wypadek z tą jedynie różnicą, że nie życie ludzkie padło ofiarą wody, lecz koń. Widziano tam kilka wozów, szczególnie tutejszego spedytora p. Borkenhagena, wiozące żaglowce, które przybyły z regat w Gdyni, do miejsca stałego postoju w Charzykowie. Na miejscu chciano sobie ułatwić zładowanie łódek, skutkiem czego wjechano całym wozem z kofmami w jezioro tak dalece, że lódka spłynęła — jednak wóz sam dostał się w głębię a ze sobą wolał i konie. W ostatecznej chwili zdołano jednego konia wyratować, drugi zaś utonął i dopiero po mozolnej trzykwateransowej pracy zdołano go wydobyć na ląd, gdzie zastosowano sztuczne oddychanie itd. celem przywrócenia konia do życia — jednak daremnie. Tak pozbyła się firma w tak lekkomyślny sposób konia i woza — co spowodowało niewątpliwie znaczną stratę jedynie z powodu zbyt wielkiej lekkomyślności. Mądry człowiek po szkodzi i niewątpliwie tego głupstwa w przyszłości nie popełni.

— **Liga antyżydowska** urządza w niedzielę o godz. 7 na sali p. Żelaznego wiec. Z warszawskim „Rozwojem” niemiecko-współnego jestto organizacja polska i zakrojono przedewszystkiem na nasz b. zabór pruski, a rolę swą spełnia uczciwie i godnie, bo jak nam opowiadają, Poznań ma z jej przyczyny kilkadziesiąt Żydów mniej. Ponieważ zawsze ciekawem będzie usłyszeć, jakie Ligę używa środków ku skutecznemu tępieniu Żydów, dla tego niewątpliwie sala się napelni tem więcej, że przyjadą dobrzy mówcy, którzy w walce z Żydami doda a t lentu krasomówcego.

— **W cukrownictwie** pomorskiem i poznańskim ostry zatarg powstał między fabrykantami, a robotnikami. Przedsiębiorcy domagają się obniże-

nia płac robotnikom o 20 procent, tłumacząc to tem, że i cukier o tyle staniał, czego jednak w handlu detalicznym nie odczuwamy. Robotnicy o zniszczonej jakowej słyhać nie chcą i gotowi są w danym razie zastrajkować. Aby załatwić ten spór odbywają się obecnie w Poznaniu układy pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami, które jednak dotąd do niczego nie doprowadziły.

— **Święto żołnierza** połączone z najchwalibniejszym świętem Bogarodzicy wypadło w naszym miasteczku jak najokazalej. Dnia poprzedniego wieczorem odbył się capstrzyk, zaś w piątek odbyły się uroczystości według programu. Popołudniu bawiło się wojsko na boisku w lasku miejskim w różne gry i zawody lekko-atletyczne. Obszerne sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

— **Towarzystwo Powstańców i Wojaków** obchodziło w piątek rocznicę „Cudu nad Wisłą.“ Blizsze sprawozdanie będzie w przyszłym numerze. Przy strzelaniu o nagrody uzyskali takowe: I. porucznik Bałowski 31 punktami, II. przesa druha Stamera 30 punktami, III. druha Ołowski 28 punktami, IV. 26 punktami Fr. Zaborowski, V. 24 punktami druha M. Loh, VI. 24 punkt. druha Nowak.

— **Potrzeba nam było deszczu** — obecnie go mamy. Spiekłe nasze ziemie odwilg obfitym deszczem, jaki padał wieczorem w czwartek i piątek. Miejcami miały być nawet gwałtowne ulewy, tak np. z Tucholi w czwartek wieczorem telefonowali, że skutkiem oberwania się chmury Tuchola zalana została na pół metra wysoko. Potwierdzenia tej wiadomości coprawda nie mamy. W każdym razie deszcz nam był potrzebny, zwłaszcza dla ziemniaków i pastwisk, jakoteż konieczny i seradeli.

Donoszą nam również, że szalał pod Tucholą rodzaj trąby powietrznej, który wyrwał najcięższe drzewa z korzeniami i wyrzucił jak domek z kart drewniany kościół w Lnianie, położony niedaleko dworca, a budowany przed dwoma laty i dotąd nieukończony.

— **Jak się dowiadujemy** znowu raz zawitają do nas posłowie ze Związku Ludowo Narodowego, którzy zdadzą przed swymi wyborcami sprawozdanie poselskie. W obec aktualności niejednych spraw politycznych będą wywody poselskie nadzwyczaj ciekawe. Zebranie odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Hotelu Centralnego.

— **IV Regaty Morskie w Gdyni.** Przy cudownej pogodzie i średnim, jakoby wymarzonem wietrze mieliśmy sposobność oglądania naszej tężyzny wodno sportowej w Gdyni z okazji urządzonych w tymże dniu regat morskich. Gospodarzami względnie urządzającymi tą wycieczkę sportową były Liga Żeglarska i Związek Żeglarski. Całość wypadła w szczególności pod względem organizacji wewnętrznej przy wydatnej pomocy marynarki wojennej bardzo wzorowo, czego o administracji służby zewnętrznej jak przyjęciu klubów przoszonych, zamieszocowych tj. gości powiedzieć niestety nie można. Członkowie zatem przyjeżdżnych klubów nie przyjęci ani też nie witani przez nikogo, jakoby ich zupełnie nie było, spędzali noc z konieczności tj. braku mieszkań w schroniskach przez siebie wyszukanych, tj. w lasie lub też w parku nad brzegiem morza. Mimo to wszyscy bez wyjątku, nie sarkając, na dany zew stanęli do apelu, udowadniając, że sport wodny w Polsce, jakkolwiek obecnie dopiero w zapoczątkowaniu, przy dalszej, umiejętnej i wyjątkowej pracy, wychowa na własnym polskim morzu swoich synów na marynarzy i sportowców wodnych godnych i zdalnych do walki konkurencyjnej na równi z innymi narodami. Główny zatem cel jest osiągnięty i mamy pewne nadzieje, że już w przyszłym roku nie domaganie z tej lub innej strony się nie powtórza.

Już przed południem tj. przed rozpoczęciem regat walczyły na pełnej wodzie okręty wojenne, stano wiące linię startu, tor biegów i t. d., motorówki woj skowe, wszystko było pełnem życiem i przedstawiał się nam niedaleko wybrzeża widok prawdziwie wspaniały. Punktualnie o godz. 1 ej w południe na dany strzał armatni z okrętu wojennego rozpoczęły się regaty. Na całość programu składały się biegi żeglarskie, biegi wiosłowe łodzi marynarki woj. i biegi motorowe, dalej zawody pływackie i m. i. pokazy nurków naszej marynarki.

Szerzej chcemy opisać biegi żeglarskie, w których brał również udział Klub Żeglarski w Chojnicach z 9. łodziami. Biegi te były podzielone na IX kategorii łodzi.

I. Łodzie rybackie nr. 1—8. II. Kutry rybackie nr. 9—21. III. Ozwórki maryn. woj. IV. Szóstki maryn. woj. V. Jóle 5 m. Związku Żeglarskiego nr. 22—25, w tem 3 łodzie Klubu Żegl. w Chojnicach — Carmen, Witold i Halka. Łódź z Warszawskiego klubu wiosłarskiego z tej kategorii i przyczyn nam niewiadomych do biegu nie stanęła. Tor biegu wynosił około 4 mil morskich. Jako pierwsza przepłynęła przez start Carmen i już odtał prowadziła sprawnie aż do celu pod wytrawnem kierownictwem p. Otona Weillanda, zdobywając temsamem I nagrodę. Obsadę stanowili pp. dyr. banku George i Jażdżewski. Jako druga do biła do celu Halka w niedalekiej odległości pod umiętą kierownictwem p. Müllera, z obsadą pp. Bart scha i Riedla. Witold sterowany przez p. Kzmierskiego w tymże dniu z niewielkim szczęściem doszedł jako trzeci z obsadą p. Tuszyńskiego i jednego marynarza. VI. Jole 6 m. Związku Żegl. nr. 26—30 (5 łodzi Kl. Z. Chojnice). I. nagrodę zdobyła pewnie Magda — kierownik p. Tetzlaff, obsada panna Tetzlaff. II. nagrodę — Lach, kierownik p. Klescht, obsada

Zabłoński. Wedle kolejności przybyły dalej Mowa, Berno, Irena VII Głgi Związku Żegl. nr. 31—36.

Na wyraźny protest Wojskowego Klubu Wiośl. z obawy przed ocenioną dobrze „Rausch“ z Kl. Żegl. Chojnice rozdzielono kategorie tychże łodzi na dwie klasy, 3 gigi i 2 jole w tem „Rausch“ i „Panna Wodna“ z Wojsk. Klubu Wiośl. Kategoria ta startowała jednakże równocześnie. Jak się tego z góry spodziewano, dobiła z wielką różnicą czasu z joli tejże kategorii jako pierwsza „Rausch“ pod nader wytrawnem i umiejętnem kierownictwem p. Oskara Weillanda, obsadzona p. Zülse, zdobywając I nagrodę. „Panna Wodna“, nie kończąc biegu, przybyła o 1 i pół godz. później. VIII. Sapery W. K. W. Zw. Żegl. nr. 37—39. IX. Yachty N. N. 1—7.

Po okolicznościowym przemówieniu, skierowanem również do admirała marynarki woj. franc. i odegraniu przez orkiestrę hymnu „Jeeszcze Polska nie zginęła“ i „Marsylianki“ nastąpiło wręczenie nagród osobicie przez admirała Marynarki Polskiej p. Porębskiego. Między nagrodami znajdują się dary od Szefa Marynarki Wojennej, od ministra franc. Maryn. Wojennej i Ligi Żeglugi Francuskiej.

Mimo wyczerpania fizycznego odbyła się powrotna podróż zwyciężczych Chojniczan z gośćmi w liczbie około 30 nader sympatycznie i przy bardzo wesołym nastroju.

— **Ostatnie zebranie** Polskiego Związku Kolejowców w lokalu p. Jażdżewskiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Szmeltera. Obecnych było blisko stu kolejarzy. Z Gdańska przybył nowy prezes okręgowy p. Zims, który w swej mowie dał poglądy na sprawy związane z mającą się odbyć reorganizacją kolei państwowych na przedsiębiorstwo o zasadach prywatno handlowych. Projekt, jaki będzie opracowywany nie zadawania kolejarzy, bo nie zapewnia kolejarzom zabezpieczenia takiego, jakie miało dotąd miejsce. Coprawda minister kolei p. Tyszką przyrzekł kolejarzom, że warunki dla pracowników kolejowych będą może nawet lepsze, jak dotąd, ale kolejarz nie może się zadawania obietnicami. Nowy projekt kolejowy choćby tylko pod względem emerytury posunął by kolejarza byłego zaboru pruskiego wstecz, albowiem te dobrodziejstwa, które w innych dzielnicach mają być dopiero zaprowadzone tu już dawno istniały, a według nowej projektowanej ustawy byłyby nawet ukrócone. Skutkiem przedstawień Polskiego Zw. Kol. i innych organizacji projekt na razie został cofnięty i ma ulec rewizji.

Składki członkowskie zostały podwyższone albowiem Związek pragnie wybudować własny dom związkowy. Na prezesa zarządu głównego pozyskał związek posła inżyniera p. Paczkowskiego z Pelplina, do którego kolejarze mają wielkie zaufanie i spodziewają się należytego poparcia ich interesów. Miejscowy Związek zamierza w niedalekiej przyszłości zaprosić p. Paczkowskiego do Chojnic.

Jak wiadomo w ostatnim roku także wśród kolejarzy dyrekcji gdańskiej nastąpiło rozdwojenie. Mianowicie założono Związek Urzędników kolejowych, który podobno ma pojsć na pasku lewicy. Oprócz tego istnieje jeszcze cały szereg innych związków i związczków. Rozbijanie takie kolejarzy, jak to wywodził p. Zims, osłabia tylko ich siłę i szkodzi tylko im samym. Prądy w tych organizacjach, aby odłączyć urzędnika kol. od nieurzędnika kol. są małostkowe i świadczą o fałszywej ambicji. Interesy jednych i drugich są wspólne i jedni i drudzy są wskazani na wzajemne popieranie się przy wywalczaniu sobie lepszej doli.

Pan Szmelter podał, że w organie Zw. Urzęd. Kol. napisano, jakoby on na jednym ze zebrań Zw. Urzęd. Kol. w końcu po przekonywujących wywodach przeciwnej strony sam przystąpił do ich związku, co jest kłamstwem, albowiem p. Szmelter na odnośnem zebraniu przeciwnie gromił odszczepieńców i d. trzymał do ostatniej chwili pola.

Zebrani ogólnie narzekali na dotychczas nieuregulowane stosunek kolejarzy do ogólnych kas chorych. Kolejarze muszą dotąd wpłacić lekarza, a dopiero później otrzymują zwrócone pieniądze, niejednokrotnie jednak zwraca im się pieniądze według najniższej taksy, a nie według faktycznie poniesionych kosztów. Pan Zims przyrzekł tę sprawę doprowadzić do uregulowania.

Członkowie przystępujący do innego Związku muszą poprzednio odmeldować się formalnie od poprzedniego związku, inaczej odciągane im będą przy likwidacji nadal składki członkowskie.

Między kolejarzami panuje pewne zaniepokojenie, albowiem mówi się, że w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze redukcje. Redukcje takie aczkolwiek bolesne są potrzebne, jednak Związek będzie się starał, aby redukcja była sprawiedliwa i nie dotykała ludzi dłużej zatrudnionych, ojców licznej rodziny itd.

Związek czyni dalej zabiegi, aby węgiel na zimę było można spłacać ratami, co też niezawodnie nastąpi.

Są też zale co do obecnego zakazu awansowania. Jest jednak nadzieja, że zakaz ten zostanie niedługo może zniesiony. Jeżeli dotąd pewne grupy kolejarzy nie otrzymały umundurowania, to obecnie wykonuje się dalsze nowe mundury, które będą niebawem rozdawane.

— **Niema róży bez kolców, czyli miłe złego początku.** Znany tutejszy obywatel i wielki wielbiciel pici pięknej, wśród której szukał i znajdował miłą rozrywkę oczywiście w kołach motylków, które lubią z kwiatka na kwiatek przeskakiwać, miał

te niemiłą przygodę, że mu się w chwilach wielkiej czułości wytrzęsły z kieszeni pieniądze z sumie 400 złotych i zmieniły właściciela.

Tak, na tym świecie niema całkowitego szczęścia. Żadna róża nie jest bez kolców.

— **Ogłoszenie.** Wydział Powiatowy powiatu chojnickiego wydzierżawia drogą publicznego przetargu sprzęt owocowy z gruszy i jabłoni nad szosą Silno-Objezierze, Ostrowite Cekeyn, Czyczkowy Wielkie Chelmy, Chojnice-Ogorzeli, Czerk-Gotelp.

Oferty pisemne należy składać do Powiatowego Urzędu Budowlanego, pokój nr 27 w Chojnicach do dnia 22 sierpnia 1924 r. Ustwy przetarg odbędzie się dnia 23 sierpnia 1924 r. o godzinie 11 przed połud. w Pow. Urzędzie Budowlanym w gmachu Starostwa, pokój nr 27. Do ustnego przetargu dopuszczeni będą kandydaci, uznani na zasadzie najwyższych ofert pisemnych.

Wydzierżawienie nastąpi za natychmiastową opłatą dzierżawy.

— **Książka na czasie.** W Toruniu ukazała się bardzo pożyteczna książka pod tytułem: „Lotnictwo oraz wpływ jego rozwoju na przyszłość Polski“. Napisał ją fachowiec, porucznik rezerwy p. Tadeusz Zawadzki. Ponieważ lotnictwo jest największym zagadnieniem przyszłości, dla tego warto tę książkę przeczytać. Cena jest bardzo umiarkowana. Są tam pomiędzy innymi zestawienia sił naszych przyjaciół i naszych wrogów. Polska, chcąc w przyszłości stanąć na odpowiednim poziomie, musi rozbudowywać swe lotnictwo, dla tego każdy z nas winien się tą sprawą jak najgorliwiej zająć.

— **Podziękowanie.** Miejski Komitet przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej składa na tej drodze podziękowanie wszystkim tym osobom i zrzeszeniom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do tak pięknego dekorowania miasta i tem samem do godnego przyjęcia Głowy Państwa w mieście Chojnicach.

Komitet uchwalił nie wymieniać szczegółowo osoby, które w większej mierze pracę i czas poświęciły w poszczególnych komisjach, wychodząc przytem z założenia, że każda jednostka bezinteresownie pomagała w miarę czasu i możliwości w zorganizowaniu godnego przyjęcia Pana Prezydenta. Wszystkim Komisjom, jak dekoracyjnej, porządkowej, komunikacyjnej, obiadowej należy się równa wdzięczność za ich pracę. Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim towarzystwom i urzędom, które bramy tryumfalne wystawiły, wszystkim właścicielom kamienic i lokatorom za dekorowanie domów i okien, wszystkim tym, którzy zieleni dostarczali lub zwozili i powozy do lokomocji gości stawili, oaz tym osobom, zakładom i zrzeszeniom, które bezinteresownie girlandy wijały.

Wszystkim obywatelom i obywatelkom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uroczystego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej czesć i wdzięczność.

Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. W październiku br. odbędą się w okręgu wyborczym V. Bysław wybory do sejmiku powiatowego, ponieważ poprzednie wybory zostały na podstawie rozporządzenia p. wojewody unieważnione. Dnia 8 sierpnia wybrana została w tym celu powiatowa Komisja Wyborcza z grona wyborców. Na przewodniczącego takowej wybrano p. Stanisława Baumgarta z Gostyczyna, jako członków pp. Nikodema Banaszka z Bystawia, Maksymiljana Cybulskiego z Cekeyna, Bronisława Kopkę z Kiełpina i Jana Warczaka z Gostyczyna. Do Okręgowej Komisji wyborczej wybrani zostali na przewodniczącego p. Leona Sterz, Bysław, Jan Rykowski z Iwca i Antoni Gockowski oraz Jakób Jaśtak z Cekeyna.

Tuchola. Ministerstwo Rolnictwa wyznaczyło na ten rok dla Pomorza 3000 złotych zapomogi na pokrywanie kosztów sporządzania projektów dla chcących się zawiązać spółek meljoracyjnych. Zapomoga musi być zwróconą w ciągu 2 lat od dnia zawiania się spółki. Oprócz tego istnieje przy Pomorskiej Izbie Rolniczej Wydział Meljoracyjny, który za umiarkowanym wynagrodzeniem załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres meljoracji, jak porady, ekspertyzy, zdjęcia niwelacyjne, kierownictwo i kontrola robót wykonawczych itd.

Grudziądz. (Żydzi do nas napływają.) W ostatnim czasie sroży się tu Żydów coraz więcej. Pojawiają się jak sępy na żer. W ostatnim czasie zbankrutowało tu bowiem kilku kupców, a ponieważ o gotówkę w obecnym czasie bardzo trudno, przeto jest obawa, że interesy te dostaną się do rąk Żydom, jako tym, którzy zawsze mają pieniądze. Podpadającym jest narawa bójnicy, nad którą mają już od tygodnia.

Sępólno. (Poświęcenie sztandaru i obchód cudu nad Wisłą.) Dnia 15. bm. w Niebowstąpieniu Najświętszej Marii Panny tujejsze Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P., obchodzi uroczyste poświęcenie swego sztandaru oraz obchód czterolatniej rocznicy cudu nad Wisłą. Niewątpliwie pokrewne Koła i społeczeństwo tujejsze stawiają się licznie nie tylko by wziąć udział w poświęceniu sztandaru, ale by uczcić dzień, w którym armia nasza odniosła zwycięstwo nad hordą bolszewicką.

Tezew. (W ręce polskie.) Majątek Rokitki w pow. tezewskim, dawniejszą własność p. Waltera Liedtkego przeszedł dnia 24 go lipca rb. na własność małżonków Jerzego i Jadwigi z Dąbrowskich Zakrzewskich.

Potwory.

Książka Melgunowa o zbrodniach katów bolszewickich.

W Berlinie ukazała się książka pisarza rosyjskiego Melgunowa pt.: „Krwawy terror w Rosji”. Fakty w niej podane są tak straszne, tak przerażające swą okropnością, że godzi się je przypomnieć właśnie w chwili, gdy Anglja z temi potworami zawiera układy, a bolszewicka „Ere Nouvelle” we Francji ponownie oskarża Polskę o „biały terror”, stosowany rzekomo wobec przestępców politycznych z mniejszości narodowych.

Oto wyjątki z książki Melgunowa, które podajemy za jednym z pism krakowskich:

Łacis, naczelnik „Czeka” ukraińskiej, oblicza skromnie na 4 i pół tysiąca liczbę osób, rozstrzelanych w drugiej połowie 1918 roku, a w r. 1920 tenże Łacis przyznał się do 6,185 egzekucji, dokonanych w jego okręgu w roku 1918, nie licząc oczywiście rozpraw zbiorowych, jak np. rzeź 2000 oficerów, zwabionych do teatru kijowskiego, rzekomo dla kontroli dokumentów, albo rzeź 400 oficerów marynarki w Odesie, wreszcie rzeź oficerów Sewastopolu i wyrżnięcie w pień 1342 osób w Armawirze (Kubań).

Jak wyglądają istotne liczby, świadczy choćby fakt, sprawdzony przez Melgunowa, że w lipcu 1919 r. rozstrzelano w Kronsztadzie 150 osób, a w spisie urzędowym figurowało tylko 19 nazwisk...

W Saratowie w r. 1919 w ciągu tygodnia rozstrzelano przeszło 1.500 osób.

„Trupy rzucano do wozu za miastem, aż wypełniły go po brzegi”. W okresie „czerwonego terroru” w Odesie, w r. 1919, zabijano co noc 60—80 osób. Ogólna liczba ofiar na południu Rosji wyniosła w tym czasie 14.000 osób.

W Astrachaniu otoczono wiec robotników strajkujących i strzelano do nich z kulomiotów. Z 10,000 obecnych zginęło 2000. Reszta „dostała się do niewoli”. Zapytany, co począć z „kramolnikami”, prezes rewolucyjnej rady wojennej Trockij, oddepešował: „Rozprawić się bez litości”.

I rozprawiono się. Ulice miasta były literalnie zaśnane trupami, rzucano związanych skazańców do Wolgi, zabijano ich w piwnicach bagnetami i kolbami, gdy nie starczyło naboju; ogółem padło 6000 trupów. Wszystkie rodziny w mieście okryły się żałobą.

W Turkiestanie w nocy 21 stycznia 1919 roku, zabito przeszło 2,500 osób.

Ogółem według urzędowych danych w pierwszym kwartale 1919 roku, „Czeka” wymordowała 13,850 osób.

Potem przychodzi, martwy zresztą rozkaz o zniesienie kary śmierci, a potem wznowienie go w związku z wojną przeciw Polsce. Na „wznowienie” rozstrzelano w Smoleńsku 1600 żołnierzy za „buntowni czy nastroj”. Odtąd nawet w urzędowych sprawozdaniach krwawe liczby rosły z zawrotną szybkością: od 22 maja do 22 czerwca było 600 egzekucji, w lipcu 898, w sierpniu 1183, we wrześniu 1206 itd. W jednym tylko Petersburgu rozstrzelano w roku 1920 przeszło 5.000 osób.

Wielką falą po całej Rosji płynie krew. Archanielsk 800 oficerów. Chołmogory 2000 kozaków i włościan, Odesa 7000 osób rozstrzelanych z kulomiotów „serjami” po 200 osób, Tyraspół pułk Rusinów galicyjskich z żonami i dziećmi, Kijów 300, Jekatery nodar 1600, serjami po 100, Stawropol brak cyfr.

To wszystko jednak jest niczem w porównaniu z Krymem, gdzie według jednych źródeł, wymordowano 50,000 osób, według innych przeszło 120.000. Tu pławił się we krwi Bela Kuhn. Rzeź trwała miesiącami, co noc słychać było miarowy trzask kulomiotów; pierwszej nocy w Symferopolu zgładzono 1800 osób, w Teodozji 420, w Kierczy 1300 itd. W Jalcie i w Sewastopolu oprawy wynosili ze szpitali ciężko rannych oficerów Wrangla i rozstrzelali ich na ulicy, następnie wymordowano lekarzy, sanitariuszów, siostry miłosierdzia, popów i nauczycieli.

Ogółem zginęło w Sewastopolu w ciągu jednego tygodnia, przeszło 8000 osób. Ulice były zawałone trupami.

Po Krymie przyszła kolej na Syberję, potem — na Gruzję. W Tyflisie działał sam Peters, główny kat „czerezwyczejki”. Pierwszej nocy, świadek Ramiszwil, widział na placu Kościelnym stos 300 trupów, kobiet, męczczyzn, dzieci.

Taka nitka czerwona wije się przez karty książki Melgunowa, dając świadectwo prawdzie.

Kościół O. O. Augustynów.

Klasztor Ojców Augustynów w Chojnicach był podobno najstarszy, który istniał na polskiej ziemi, fundowano go podług niektórych w roku 1265. W późniejszych czasach wojennych bardzo podupadł, i dopiero Winryk Kniprode, mistrz wielki krzyżacki, znowu go przywrócił w roku 1356, wyznaczając na dany tym zakonnikom. Wyraźnie mówi o pewnym gruncie, że oddawna należał do klasztoru. Kościół Ojców Augustynów ulegał częstym zmianom i zniszczeniom. Z początku był z drzewa stawiony, opustoszał podczas reformacji, a kiedy znowu powrócili zakonnicy na stare miejsce znaleźli kościół i klasztor powalony w gruzach; nowy również z drzewa wzniesli dopiero około r. 1268. Niedługo potem złośliwi Szwedzi znowu zburzyli kościół w roku 1655 wraz z całym

klasztorem. I teraz na przedce ze szczupłych fundusów wzniesiono tylko drewniany kościółek około r. 1660. Następnie w r. 1712 nieco lepszy już podbudowano w pruski mur, ale i ten potem podupadł. Wreszcie roku 1786 zaczęli ostatni raz swoją świątynię stawiać z cegły, którą dokończono r. 1794. Rozmiarów był ten kościół niezbyt wielkich, długi 76 stóp, szeroki 41, wysoki 24. Wieżę, w której się znajdowały trzy dzwony, postawiono r. 1800, ołtarze miał cztery: Wielki N. Maryi Panny, której obraz uważany był ogólnie jako łaskawy, po bokach św. Barbary, św. Tekli i św. Józefa. Z pomiędzy różnych śś. relikwii, znajdujących się w tutejszym kościele, O. O. Augustyni szczególniejszą pieczołowitością i czcią otaczali drogie szczątki Krzyża i Krwi Najświętszej, które im podarował r. 1383 Rüdiger von Elner, komtur tucholski. Zaraz następnego roku 1384 Arcybiskup Bodzanta udzielił wiernym zwiedzającym pobożnie te święte relikwie, znacznych odpustów, ku lepszemu uczczeniu drogich tych pamiątek obchodzono tu co rok 29. sierpnia uroczysty odpust, na który wierni uczęszczali tysiącami. Rząd pruski zamknął klasztor i kościół O. O. Augustynów r. 1819 i przerobił go na mieszkanie dla profesora religii przy gimnazjum i na konwikt dla ubogich uczniów. Ostatni odpust mogli jeszcze odprawić biednie Ojcowie tegoż roku 1819 dnia 29 sierpnia, przy wielkim udziale wiernych. Ołtarze i inne kościelne sprzęty przeniesiono do fary. (C. d. n.)

Przecucie u zwierząt.

Znane są wypadki, że psy biegnę kilka kilometrów naprzeciw wracającemu panu, podczas gdy powrót jego był nieoczekiwany i nieznajomy; znane są fakty, że psy przecuły nieszczęście, wypadek lub śmierć pana, przebywającego w innej miejscowości.

Pokrewnem zjawiskiem będzie też znany ów fakt o psie drożnika kolejowego: Pewien drożnik miał psa, który znacznie przed od sygnału zapowiadał nadejście pociągu. Zdarzyło się nieraz, że przyjazd pociągu z powodu zepsucia aparatu pies przecuwał i sygnalizował.

Szczur „opuszczający okręt” przed zatonięciem stał się już przysłowiowym. Gdy swego czasu zdarzyło się wielkie trzęsienie ziemi na wyspie Martynice, łącznie z wybuchem wulkanu Mont Pele, rozmaite dzikie i swojskie zwierzęta zdołały katastrofę przecuć i ratowały się skutecznie ucieczką w strony bezpieczne.

Rzeczą ze wśzech miar zajmującą jest pewien fakt dodatkowy, z ową ucieczką zwierząt związanych. Oto gdy na Martynice zauważono ów dziwny ruch zwierząt, delegowano specjalną komisję naukową dla zbadania tego dziwnego objawu. Komisja wypowiedziała przekonanie, że przyczyna jest nieznaną, ale w każdym razie nie należy przypuszczać, by widomo jakiegoś niebezpieczeństwa wywoływało ową wędrowkę masową. W kilkanaście dni później nastąpiło trzęsienie ziemi; ani jeden z członków komisji nie ocalał.

Nie tylko na Martynice, ale w wielu innych punktach świata zwierzęta przecuły — czy to wybuch wulkanu, czy trzęsienie ziemi. W Alpach znane są wypadki, że bydło rogate, kozy i owce, przecuwały kiedy i którego spadnie lawina i zawczasu się ratowały, a nawet siłą nie można było ich wciągnąć w zagrożone lawiną miejsce.

W r. 1872 zanotowano w Przemyślu fakt, że na kilka dni przed wybuchem cholery, która zabrała wówczas 5 procent mieszkańców, kolonie wron i kawek gnieżdżących się na wężach kościelnych i na drzewach w parku miejskim, opuściły miasto i przeniosły się do oddalonego lasu i dopiero po wygaśnięciu cholery wciągnęły z powrotem do miasta. To samo zauważono podczas cholery w latach 1848 i 1848 na Pomorzu, 1850 w Hanowerze, 1854 w Niemczech i Francji.

Ciekawe rzeczy.

— O nadzwyczajnym zjawisku donoszą z miejscowości Banffyhungad w Rumunji. Mieszka tam od pewnego czasu żołnierz Jan Hosszu. W ciągu dnia pomaga on rodzicom na polu. Wieczorem zabawia się w restauracji, a kiedy ma dosyć, idzie spać. Przed kilkoma dniami zdarzył się osobliwy wypadek. Oto kiedy zegar kościelny wydzwonił godzinę dwunastą, ciało owego żołnierza nagle zupełnie zeszytniało, ale nietylko zeszytniało, ale uniosło się i znikło. Znikło bez śladu. To zjawisko powtarza się codziennie z uderzeniem godziny 12 w nocy. Ciało nagle prężnie, unosi się i znika, ażeby po 3 godzinach wracać do tego samego łóżka, z którego znikło. Dodać ze swoim ciałem zniknął, nikt nie wie, nawet on sam o niczem nie wie miewa on jedynie poczucie strachu przed chwilą znikania i czuje się bardzo osłabiony. Lekarz miejscowego szpitala dał żołnierzowi kilka zastrzyknięć, ale i to zdało się na nic. Żołnierz jak zniknął, tak znika.

Pewnego wieczoru siedział on w towarzystwie innych wieśniaków w restauracji. Wypite trunki wytworzyły nastrój bardzo ochoczy, tak że Hosszu i jego towarzysze zapomnieli o fatalnej godzinie dwunastej. Zaledwie jednak rozległy się dźwięki zegara, powtórzono się to samo: żołnierz zniknął bez śladu. Towarzysze jego siedzieli w dalszym ciągu przy kieliszkach wódki i czekali na „przyjazd” kolegi. O godzinie 3

drzwi się otwały, a zdrtwiałe ciało żołnierza, wpadło jak kamień do restauracji.

Wobec tego wieśniacy postanowili położyć kres tym nocnym wędrowkom kolegi. Następnego wieczoru zgromadzili się znów w restauracji i kiedy zegar począł bić 12 godzinę, ośmiu najsiłniejszych ludzi trzymało mocno żołnierza. Zapadł on znów w zwykłe odrętwienie, a towarzysze jego wydobywali resztki sił, aby go przytrzymać i mimo to ciało jego dwa-nastacie razy podniosło się wraz z nim na wysokość pół metra.

I zdarzało się to noc po nocy. Wieśniacy sądzili, że pewna porzucona przez żołnierza dziewczyna, zaczarowała go. Chcąc się na niej zemścić, Hosszu wychłostał tę dziewczynę, ale to nic nie pomogło, gdyż siła czarów nie osłabła. Obecnie zebrała się na miejscu lekarska komisja, celem wyjaśnienia tej zagadki.

— Przed kilku dniami jechali jacyś państwo wieczorem powózką z Wiśniowej Góry do Łodzi. Nagle już pod Łodzią w czasie ulewy około 10 godziny ujrzeli jakąś oslepiającą masę ognia, spadającą na nich ze straszną szybkością. Nastąpił oguszający huk i ognista bryła wryła się w ziemię na kilkumetrową głębokość, zmieniając się jednocześnie w kamienną bryłę. Był to ognisty meteor, który upadł prawie że pod kołami powozu. Powóz został rozbity od siły samego wstrząsu. Ludzie pomdleli, ale zresztą nic im się nie stało.

Bajka kaszubska.

Pewien obywatel wziął sobie za żonę bardzo piękną kobietkę, ale gdy z narzeczonej zrobiła się żona, tak nikt z nią nie mógł wytrzymać. Nigdy z niczego nie była zadowolona i wciąż wszystkim wymyślała. Gospodarz nie mógł z nią w końcu wytrzymać, bo dziewczyny chciały z gospodarstwa odchodzić, nie było zatem innej rady, jak chwycić się innego sposobu. Gospodarz zwrócił się do czarnoksiężnika, którego prosił, ażeby on żonę jego w czemkolwiek odmienił. Czarnoksiężnik poszedł, po rozum do głowy i zaczął rozglądać się po okolicy, aż wyszukał żonę pewnego szewca, która była zupełnie podobna do żony gospodarza, ale za to miała łagodne usposobienie.

Jednej nocy czarnoksiężnik owe dwie żony przemienił, żonę gospodarską dał szewcowi, a żonę szewca dał gospodarzowi. Następnego dnia rano gospodarz wstał i poszedł zwykłym zwyczajem na przeczadzkę, a służebna weszła do sypialni gosposi pytając się, w jakieby szaty chciała się przyoblec. Nowa pani rzekła bardzo miłym głosem, że chciałaby wciągnąć na siebie te same szatki, co poprzedniego dnia. Przed południem pyta się dziewczyna, co by sobie gospodyni życzyła w południe, a pani odpowiedziała, że jej obójtne, co ugotują. Tak dziewczyny były bardzo uradowane, że pani ich tak nagle się zmieniła. A gospodarz też się bardzo ucieszył i był z czarnoksiężnika bardzo zadowolony. Zaś żona szewca robiła mu prawdziwe piekło. Ciągłe mu gadała, że miała dwór i wszystkie wygody, a teraz miała mu śmierdzącą skórę zlepić, przed południem kartofle zjadać, to nie było na jej stan. Od rana do nocy było istne piekło.

Szewc z początku myślał, że żonka mu grymasiła trochę, ale gdy zamiast lepiej było gorzej, przywołał doktora, bo myślał, że choroba nawiedziła żonę. Gdy jednak doktor, zbadawszy kobietkę orzekł, że ona jest zdrową, jak ryba, chwycił za kopyto i sprawił jej raz i drugi pamiętne. Ponieważ i to nie pomagało, zamknął ją w komorze. Szewc pracował, ale ponieważ się martwił, więc podupadł na zdrowiu.

Gospodarz zaś, który później się dowiedział o rzeczywistym stanie rzeczy pytał się czarnoksiężnika, co jego dawniejsza żonka porabia. Gdy się dowiedział o miejscu jej pobytu, poszedł do szewca, ażeby sobie skorzenie obstał. Szewc mu rzekł: Jabyś rad skorzenie zrobił, ale nie mam pieniędzy na skórę, bo u mnie jest wielkie nieszczęście. Moja żona straciła rozum, a wciąż mi wymyśla, tak ja zupełnie na psy zszedłem. Gospodarz dał szewcowi sto talarów na zakupno skóry, a potem od czasu do czasu dał mu pieniędzy, ale swej poprzedniej żonki więcej do siebie nie wziął.

Kiedy ranne wstają zorze.

Kiedy ranne wstają zorze,
Z snu mię budzą ptaszki w borze,
Bym opuścił senne łoża
Zanim słonko się rozgorze . . .

Kiedy ranne wstają zorze
Oziłacają nieb przestworze,
Do modlitwy dlonie złożę
Zacznę dzionek w Imię Boże.

Kiedy ranne wstają zorze
Na ojczystym niw ugorze,
Czarne skibky w zagon orzę
Sieję z pieśnią, ziarno zboże.

Kiedy ranne wstają zorze,
Jakie serce dusza może
Takie piosnki śpiewam, tworze,
Wam Rodacy tam za morze. . . .

Kiedy ranne wstają zorze
Śpiewają mi ptaszki w borze,
Słonko dla mnie wschodzi hoże,
Serce moje w piersi gorze.

Przyjdzie kiedyś dzień mój Boże.
Kiedy ranne wstają zorze,
Już mych oczu nie otworzę,
Do modlitwy rąk nie złożę!...

Wtedy przed tobą, mój Boże,
Uleciawszy w nieb przestworze,
Kłęknie dusza ma w pokorze
Tam gdzie ranne wstają zorze.

Figliki.

Polka.

Tys jest polka,
I ja polka,
Obie my "se" polusie,
Tys jest "holka"
I ja "holka"
Dajmy chłopcom gębusie.

Tys Jagusia,
A ja Kasia,
Kochamy się obie wraz:
Ty "Jantusia", ja mam Jasia
W jeden dzień ślub będzie nasz.

Posmarujem,
Obie miódkiem,
Każda swoją gębusię,
Całujemy się
"Dzióbkiem" słodkiem
Ty z Jasiem ja z Józusiem.

Niektórzy są nigdy niezadowoleni. Tacy pewno i w niebie będą narzekać, radzi dla zmiany pójść nawet do piekła.

"Dziwne" pytanie.

Słynny adwokat: — A teraz, powiedz mi kochany przyjacielu, tak sumiennie, jak rodzonemu ojcu, rzeczywiście okradłeś ten bank, jak cię oskarżają?

Złodziej: — A to sobie pyszne pytanie! A skąd jabym wziął na opłacenie adwokata, gdybym nie okradł banku.

Dwaj Polacy.

— Czego płaczesz? — jednego spytał Polak drugi —
Wszak złoty zjadł drożdżynę, goliznę i długie,
Tańsze będą kiełbasy, szynki i kołaczki.

— Tak, lecz ja jestem kupcem i dlatego płacę!

Oberok.

Ożenił się Maciek Bzdura,
Wziął ślub z Kaśką "jus"
Trzy dni, nocy pięknie, ładnie,
Żyli w zgodzie i przykładnie,
Maciek Kaśkę "mlus" całował,
Co minutę "mlus."
Czwartego dnia po weselu,
Jako brali ślub,
Maciek Kaśkę "śpetne" słówko,
Kaśka dziesięć... i "żarnówką"
Maćka to bez łeb, to przez bary,
Gdzie się trafi łup!

W dzisiejszych czasach łatwiej i taniej zaspokoić pragnienie... wodą, aniżeli w dawnych piwem i wódką.

Rozsądek ma takie znaszenie dla zakochanego, jak zegar słoneczny dla stróża nocnego. Obaj obchodzą się bez niego doskonale.

Milczenie dlatego nazywa się złotem, bo o niego tak trudno w dzisiejszych czasach.

Są politycy podobni do kapusty: mają w całej głowce zielony kolor, a we środku głąb.

Niektórzy groźni mówcy są jak oset: jak brać ich ręką — to kłują, a byle osioł ich zje.

Gdyby nie tak łatwo można było otrzymać rozwód, to niejedynemu dłuższej by się zastanowił nad ożenkiem.

Leniwy zawsze będzie się wymawiał od roboty, uważając to za swój przywilej.

Wielkich ludzi udają tylko ci, którym się w głowie przewróciło.

Rozmaitości.

Nowy potop czyli koniec świata. Leon Lewis, uczony amerykański, opowiada w książce swej o tworzeniu się ciał niebieskich, że koniec świata może nastąpić za tydzień, za sto, za dziewięć tysięcy lub za milion lat, a może nastąpić jutro, pojutrze, każdej chwili. Twierdzenie swoje opiera on na następujących danych:

Około bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada prawie bez przerwy. Opad zaś śniegu wynosi pionowo przez 10 000 lat ni mniej ni więcej tylko 57 mil angielskich, czyli prawie 92 kilometry.

Ponieważ nigdy niema ani deszczów, ani tajania, śnieg ów pod ciśnieniem własnego ciężaru zbija się w łód, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają, pomimo urywania się gór lodowych. Obecnie powłoka lodowa na biegunie południowym jest tak wielka, jak Ameryka północna. Dopóki ona się trzyma, dopóty istnieje dotychczasowy stan rzeczy. W chwili, gdy lody owe prysną, jesteśmy zgubieni, wtedy bowiem nastąpi potop lodowy, który według Lewisa — już kilkakrotnie ziemię nawiedzał. Setki milionów metrów sześciennych ludu i wody przeciw będą ku północy przez Ocean Atlantyczny, a na puste miejsce na biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyjski, od zachodu ocean Spokojny.

Potop lodowy opłynie Afrykę północno zachodnią, Europę zachodnią, Wielką Brytanię, Irlandję, Niderlandy, południowo-wschodnią Szwecję, Finlandję i północno-zachodnią Rosję, niszcząc po drodze wszystko, równając wszystko. Pomiędzy Irlandją a Norwegją, tudzież między Grenlandją a Spitzbergiem potop runie do kotliny północnego morza lodowatego, a ponieważ morze to jest naokoło otoczone lądami, więc fala potopu szukać będzie ujścia w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim.

Lody pokryją całą północną półkulę. Zdaniem Lewisa potop dwa razy nawiedzi północną Europę i Angliję, raz przelewając się ku północy, drugi raz powracając do bieguna północnego. To samo się działo z Angliją podczas dawnych potopów lodowych i dlatego pozostały z niej zaledwie szczątki, niegdyś bowiem, jak to udowodnili Lyelli i Reclus, Brytania połączona była z Europą i Grenlandją. Po tym potopie nastąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli.

Niema łysiny. W Berlinie w jednym jedy-nym zakładzie pracuje 40 uczonych nad usunięciem łysiny. To samo robią angielscy i francuscy uczeni. Donoszą, że chwila, kiedy łysina zupełnie zniknie jest bliska. Zmarły berliński prof. dr. Zuntz przyszedł do przekonania, że włosy wypadają skutkiem ubytku pewnych składników w ciele ludzkim. Jeśli te składniki wprowadzi się do ciała ludzkiego, następuje nowy porost włosów i łysina znika. Uczeń jego dr. Friedenthal prowadził w dalszym ciągu badania i po długoletniej pracy znalazł podobno składniki, potrzebne do wzrostu włosów. Nowy środek nazywa się silwikrin i ma działać zadziwiająco. Jedno z pism radzi posmarować nim nasamprzód kufer skórzany, a gdy na nim włosy porosną, można spróbować z głową. I my to samo radzimy naszym łysym lub łysiejącym czytelnikom.

Przyczyny trzęsienia ziemi. Uczony angielski Scropp sądzi, że są one skutkiem rozpuszczania się mas mineralnych, rozgrzanych przez zbytne gorąco najgłębszych pokładów, skutkiem czego pęka ziemia.

Uczony Mallet twierdzi, że przyczyną trzęsienia ziemi są silne podmorskie wybuchy. Uczony francuski Danbre twierdzi, że trzęsienie ziemi może wywołać również deszcz, który wsiąka w ziemię i przyczynia się do zakłócenia porządku wśród znajdujących się tam różnorodnych pokładów. Wskutek takich wypadków powstają trzęsienia ziemi, źródła gorące i zmiany w ustroju skał.

Ale zauważono, że przed trzęsieniem ziemi następuje obfity i długotrwały deszcz, silne burze i na głąb spadek barometru. W roku 1867 zauważono na wybrzeżach Grecji gęste dymy siarkowe nad morzem w chwili gwałtownych wstrząśnień podziemnych.

Pewien oficer marynarki greckiej Miaulis twierdzi, że morze wygląda wtedy bardzo dziwnie: wydaje się jakby były dwa nieba: jedno nad nami, które widzimy zwykle, a drugie pod nami, usiane tysiącami drobnych krązków, błyszczących jak drogie kamienie. Przytem daje się uczuć silny zapach siarki, a całe wybrzeże wygląda jak w ogniu.

Obszarami najczęściej nawiedzanymi przez trzęsienie ziemi, jest morze Śródziemne, Azja Mniejsza, morze Kaspiskie, Kaukaz, Persja oraz okolice Bajkału. W Japonji jak wiadomo kłęska ta powtarza się nad zwyczaj często. Przeciwnie zaś niema jej w Afryce, z wyjątkiem wybrzeży morza Czerwonego.

Dziwne istoty. Holendersko-indyjski „Sumatra Post” podaje ciekawą wiadomość o ukazaniu się dziwnych istot na Sumatrze. Kapitan Meyer zajął się zbadaniem tych stworzeń, które są zapewne mał poludami i podaje obecnie wyniki swoich badań. Miejscowa ludność wyspy tak opisuje te istoty: Pokryte są krótkim, czarnym włosem, który porasta całe ciało. Włosy na głowie są również czarne i spadają w długich puklach na plecy. Ręce nie są tak długie, jak u małp. Chodzą tylko na tylnych łapach. Przed ludźmi uciekają, wydając przeraźliwy ryk i szczerząc zęby. Nie są krwiożercze, żywią się roślinami, owocami, muszlami i robakami, które wydobywają z pod zwalonych pni drzew. Lubią także łakocie i od czasu do czasu urządzają wyprawy na plantacje trzciny cukrowej, albo wdzierają się do ogrodów miejscowej ludności.

Kapitan Meyer natrafił kilka razy na ślady tych dziwnych stworzeń. Są one podobne do ludzkich stóp, tylko znacznie szersze.

Ludność nie poluje na małpoludzi, gdyż nie potrafią się bronić. Niema ich zresztą wiele, gdyż zostały wytępione przez dzikie zwierzęta.

Co do ich mieszkań, nie udało się zebrać żadnych wskazówek.

O amerykańskich drapaczach chmur. Najwyższe drapacze chmur posiada Nowy York (stolica Stanów Zjednoczonych), który liczy przeszło 6.000.000 ludności; liczba drapaczy wynosi w Nowym Yorku około 1500, z których najwyższy posiada 55 pięter z wysokością 750 łokci, czyli 450 mtr. Po nim najwyższy drapacz chmur, także w Nowym Yorku, posiada 45 pięter i jest wysoki na przeszło 340 metrów. — Krążą wśród Amerykanów pogłoski nawet wprost zadziwiające, że w najbliższej przyszłości w Nowym Yorku ma stanąć 100-piętrowy drapacz chmur o wysokości conajmniej trzy ćwierci kilometrowej. Czy to będzie prawdą — to zresztą przyszłość wykaże.

Najosobliwsze zwierzę na świecie. Do Sydney sprowadzono obecnie z głębi Australji dwa młode zwierzęta, które należą do najosobliwszych chyba stworzeń na świecie.

Składają one jaja, podobnie, jak ptaki, posiadają ogony takie jak kaczkę, mają przepyszne futro i pazury z błonami do pływania, które u samców zaopatrzone są w jadowite gruczoły.

Jadu tego zwierzę to nigdy nie używa przeciw człowiekowi, nawet wówczas, jeżeli jest bardzo po-drażniony. Jak się zdaje, jest to broń, używana w walce z innymi samcami. Pływa to zwierzę pod wodą i wznosi osobliwe budowle, które samice urządzają w taki sposób, ażeby wszelkiego nieprzyjaciela, któryby chciał do nich wtargnąć, wprowadzić w błąd.

Wejście do owej budowli stanowi długi korytarz, z którego rozchodzą się na dwie strony dwa korytarze bez wyjścia, zakończone małymi pomieszczeniami. Wchód do owych pomieszczeń zamknięty jest mułem, tak, aby wróg przypuszczał, że tu droga się już kończy. Dopiero po usunięciu tej zapory dostrzeżę się długi tunel, który znów rozgałęzia się w dwa korytarze pozornie bez wyjścia, a właściwie znów zamknięte zaparami z mułu, poza którymi znajdują się wejścia do głównej nory. W głównej norze składane są jaja.

Za każdym razem zwierzę wchodząc do nory, musi usuwać napotykaną po drodze wszystkie zapory i z powrotem je po wejściu zakładać. To samo się dzieje, gdy zwierzę norę opuszcza.

Z milionera pustelnik. Obrzydził sobie świat i znikomości jego japoński kupiec z Osaki Jamagutchi Gend. który prowadził ożywiony handel jedwabiami i zrobił na nim ogromny majątek.

Ukończywszy pięćdziesiąt lat zmu-dnej pracy, zwołał Yamagutchi swych urzędników i oświadczył im, iż posiada dość dobra ziemskiego i resztę dni swego żywota pragnie poświęcić modlitwie i samotności.

Po przekazaniu interesów swym pracownikom, zakupił Yamagutchi skromny domek u stoku samotnej skały i rozpoczął wieść żywot pustelnika.

Sam kopie grządy i żywi się wyłącznie z pracy rąk własnych.

Ryby i kraby na Saharze. Drażenie studentów artezyjskich na Saharze wykazuje, że pod pałacami piaskami pustyni znajduje się olbrzymia powierzchnia wodna, której granic nie zdołano jeszcze oznaczyć, lecz która rozciąga się według wszelkiego prawdopodobieństwa pod całym obszarem pustyni. Woda ta wytryska dopiero po przekopaniu 70-ciu do 150-ciu metrów w głąb, żyją w niej jednak ryby i małe kraby. Należą one do gatunków bardzo rozpowszechnionych w jeziorach Palestyny, z tą jedynie odmianą, iż stałe przybywanie w ciemnościach podziemnych pozbawiło je zupełnie wzroku. Fakt znajdowania ryb i krabów w studniach artezyjskich na Saharze świadczy o tem, że owe podziemne wody muszą być bardzo rozległe i dzięki nim można będzie użyźnić dużą część pustyni.

Zarty.

Pocieszyl ją.

W pewnej zapadłej wioszczynie na Pomorzu umiera żona gospodarza. Przed śmiercią swą chciała mieć jednakowoż pewność, że maż pozostanie jej wiernym po za grób. Zwraca się zatem do siedzącego przy jej łóżu męża ze słowami: „Adamie kochany, przyrzecz mi, zanim odejdę na drugi świat, że po raz drugi nie ożeniesz się.” Mężowi gorąco się zrobiło. Jakże tu wiązać się przysięgą, kiedy już o drugiej myślał. Ale jak tonącemu przychodzą chwile jasnowidzenia, tak samo i jemu przyszedł szczęśliwy wybieg do głowy Katarzyna, nie niepokój się moim ponownym ożenkiem, tego Ty już nie dożyjesz. I miał rację.

Nowy opis piekła.

Pewien kaznodzieja Edyuburski, kaząc o męczarniach piekielnych, malował je w okropnych barwach, dowodząc, że panują tam zimna, nie do wytrzymania. Po skończonem kazaniu jeden ze słuchaczy zapytuje księdza, dlaczego naucza, że w piekle jest zimno, gdy przeciwnie wszyscy teologowie zgadzają się na to, że w piekle jest niezmiernie gorąco.

Wiesz pan — rzecze na to kaznodzieja — że teraz zima, a do tego silna, gdybym był nauczycielem, w piekle gorąco, nie jeden ze słuchaczy grzeszył by tem więcej i życzyłby sobie być potępionym, ażeby się ogrzać. —

Nowe Złodzieje włamali się do mieszkania tutejszego inspektora szkolnego i zabrali kosz z bielizną, płaszcz i mapę do akt, łącznej wartości 250 zł.

Wirchowo, Pomorze słupskie. (Ciekawy okaz żyta). Przy tegorocznym żniwie znaleziono okaz żyta o 19 słomkach a 20 kłosach. Wyrosły one z jednego ziarna. Ziaro naliczono 900

Piwnice. W sobotę koło godz. 8 rano powiesił się tutaj zagrodnik Andrzej Templik, Niemiec, liczący 65 lat. Templik żył w dobrych stosunkach finansowych i powodem targnięcia się na życie była samotność, oraz częściowo obłąd religijny, gdyż zajmował się on dużo sprawami sekciarskimi.

Górzno. W naszych stronach kłóba żyta jest ukończoną. Słomy będzie daleko mniej, niż w roku zeszłym, a ziarna od 1/4—1/3 mniej. Żyto sypie dobrze. Naogół są rolnicy zadowoleni z wymiłów próbnych. Jęczmień leży ówniej pokosem. Owies dojrzewa. Groch częściowo jest jeszcze na pniu. Seradela, konicznina i trawa stoją dobrze. Zanosi się również na dobry zbiór kartofli i warzywa.

Pruszcz, w powiecie świeckim. Żniwa w tutejszej okolicy są w pełnym toku. Żyto jest cienie w łodydze i pozostawia tem samem dużo do zyczenia. Jare zboża stoją za to lepiej, cierpią jednak trochę pod zaoraną seradela. Kartofle zapowiadają się dobrze, tak samo i sady są dobrze zaopatrzone w owoce. Gruszek i abłek będzie dużo.

Skarlin. (Odpust w Skarlinie). W niedzielę 27 lipca odbył się doroczny odpust św. Anny, patronki Skarlińskiego kościoła. Dzięki sprężystości i energii administratora ks. Rutkowskiego, wszystko odbyło się we wzorowym porządku i podniosłości.

Spiew chórowy pod kierownictwem p. organisty i ks. administratora był dla parafii Skarlińskiej, nie mniej jak wspaniałe a to podczas solennego nabożeństwa pewnej pani, czesa niezwykłym i zachwycającym.

W pięknym kazaniu ks. Prob. Dunajski z Łąkorza wyjaśnił znaczenie ojca i matki w stosunku do rodziny, wytknął znaczenie różniac, szkaplerza, i święty wody, dalej przestrzegł przed czytaniem wrogich religij gazet, polecając czytanie szczerze katolickich. Ostrzegł nawet przed niektórymi z tych, które kładą na naczelnym miejscu wezwania: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” pod czem jak pod nieprawym szyldem przemycają zasady wrogie Kościołowi jak to ma miejsce w rozszerzonym kościele narodowym i innych odszczepieńców. Piętnował też kaznodzieja naszą młodzież, która zamiast iść do kościoła, obiega mury cementarne i paląc fajki i papierosy, nawet podczas procesji nie zdejnie czapki, gdy ksiądz przechodzi, nie uszanuje go w sposób należyty. Trzeba zaznaczyć, że ks. Administrator nie ogranicza się słowem ale i czynami zle wypienia, to też cała parafia uwielbia go i szanuje: choć i on niestety ma takich co go krytykują i to wśród znacznie szerszych obywateli ze Skarlina z Łąkorza. Żywią jednak nadzieję, iż wypowiedziane słowa kaznodzieji utkwią w sercach parafian Skarlińskich, jako też przybyłych z innych, i wyrugują zło, naprawia stosunki rodzinne, gminne, i do pomocy pomóż do naprawy Państwa.

Toruń. Nowy prezes Sądu apelacyjnego, który zamianowany został w miejsce śp. Władysława Szumana, p. Adam Ruszczyński urodził się w r. 1875 w Łabiazynie w powiecie szubińskim (w województwie poznańskim). Do gimnazjum uczęszczał w Bydgoszczy, gdzie zdał egzamin dojrzałości w roku 1895. Następnie udał się na studia prawnicze i zdał we Wrocławiu w r. 1898 egzamin referendarzowski, a w roku 1903 w Berlinie asesorski, poczem osiedlił się jako adwokat w Lesznie.

Pracując tutaj przez lat blisko dwadzieścia brał wybitny udział w pracy społecznej i narodowej, dla tego też Niemcy natychmiast po wybuchu rewolucji w Poznaniu zaarrestowali go a uwolnili dopiero po 9 miesiącach. Dnia 1 stycznia 1920 r. mianowany został prezesem Sądu Okręgowego w Lesznie. W latach 1920 i 21 organizował z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości sądownictwo na G. Śląsku.

Gdańsk. (Wszecchniemiecka agitacja za pomocą kościoła). W Gdańsku znajduje się na wieży kościoła św. Katarzyny kurant dzwonowy, który co pół godziny wydzwania jakiś hejał. Od kilku tygodni już w niedzielę między godziną 5 a 6 wydzwania kurant dzwonowy na wieży tej „Deutschland über alles” i „Die Wacht am Rhein”. — Widocznie wciąż jeszcze zapomina się, że Gdańsk nie tworzy już części rzeszy niemieckiej, lecz jest Wolnym Miastem, wobec czego jest najwyższy czas, by koniec położyć tym wybrykom prowokacyjnym.

Z dalszych stron.

Stryj. (Piorun bez grzmotu). Ze Stryja donoszą o ciekawym wypadku wyładowania się elektryczności z chmur bez grzmotu i błyskawic. Mianowicie iskra elektryczna przerzuciła się z chmur na wóz, jadący z naładowanym sianem, na którym siedziało dwóch chłopców, a jeden z nich trzymał w ręku żelazne grabie. Ześlizgnąwszy się po grabiach iskra zwęgliła chłopca i spaliła siano na wozie tak, że i drugi chłopiec zginął od ognia.

Ostatnie telegramy.

Wybory prezydenta Ameryki

odbędą się 4 listopada. Kandydat demokratów Davies agituje silnie za przystąpieniem Ameryki do Ligi Narodów i oświadcza, że gdyby został wybrany, postara się o przystąpienie Ameryki do Ligi Narodów, aby tem wydajniej pracować dla utrwalenia pokoju w Europie.

Konferencja londyńska.

Macdonald przy końcu posiedzenia wtorkowego oświadczył, że niezadowolony został obecnie jeszcze tylko sprawa opuszczenia zagłębia ze strony wojsk oraz usunięcia kolejarzy belgijsko-francuskich.

Delegaci rumuńscy żądali podobno jednego procentu od długów niemieckich.

Niemcy zgodzili się na dostawę węgla i koksu po za rok 1930, ale gazety wszechniemieckie oświadcza, że parlament niemiecki nie potwierdzi tego, na co się delegaci niemieccy w Londynie zgodzili.

Namyślą się, co nałgać.

Sowiński Komisarz spraw zagranicznych Oziurien odpowiadając posłowi polskiemu w Moskwie po odebraniu protestu polskiego w sprawie napadu na Stołbce, że odpowie na ten protest po przeprowadzeniu śledztwa.

Sowiety zadzierają z całym światem.

Z Turcji donoszą, jakoby rząd sowiecki zarządził od rządu tureckiego oddania sowietom twierdzy Karsu w przeciagu kwartału.

Nowy strajk.

60 tysięcy robotników rozpuścili pracodawcy w przemyśle budowlanym w Nadrenji i Westfalji.

Po Polsce Finlandja.

Gazety fińskie donoszą, że napady zbrojnych band na granicy fińskiej są na porządku dziennym. Ostatnio taka banda przekroczyła wieś Unsamo, uprowadzając 14 krów. Broniących się chłopców ostrzeliwali z karabinów.

Inna banda przekroczyła rumuńską granicę, ażeby splądrować wieś Sabę, ale żołnierze bandę spłoszyli.

rewizja w zakładach górnośląskich.

W zakładach przedsiębiorstwa „Hohenlohe” urządzono w środę rewizję, ponieważ jest podejrzenie fałszowania ksiąg handlowych z krzywdą dla skarbu. Rewizji dokonywało 10 osób. Obstawiono cały gmach dyrekcji. Tłumy publiczności gromadziły się przed gmachem.

Niemcy przewioczą.

Sześć godzin trwały w środę obrady na konferencji londyńskiej w sprawie wojennego opuszczenia Ruhry. Przedstawiciele Francji i Belgii obiecali wojsko całkowicie wycofać za rok po przyjęciu planu sześciu znanców. Tymczasem Niemcy żądali skrócenia terminu, zastawiając się parlamentem, który konferencji londyńskiej inaczej nie zatwierdzi. Niemcy, nie chcąc ponosić odpowiedzialności, wysłali telefonogram do Prezydenta Eberta, który ma się naradzić ze stronnictwami niemieckimi.

Wyrok w sprawie strajku.

Górnośląski sąd rozjemczy wydał późną nocą na czwartek wyrok, który uznany został przez obie strony za nieważny. Na podstawie takowego obniżka płac zasadniczych w przemyśle hutniczym dla robotników pracujących 10 godzin wynosić będzie 10 procent. Robotki z powodu podwyżki czasu pracy pozostaną te same. Obniżka deputatu węglowego wynosić będzie 10 procent, dla kawalerów 20 procent. Obniżka za robków dla robotników górnośląskich wynosić będzie 10 procent. Robotnikom pracującym na powierzchni czasu pracy przedłużony zostanie o 1 i pół godziny, czyli ma wynosić 9 i pół godzin dziennie. Termin umowy obowiązuje 1 paźdź. br.

Znowu gniazdo sowieckie.

Przy ulicy świętopierskiej w Warszawie wykryto we wtorek gniazdo komunistycznej młodzieży, tym razem samych Żydów. Zamiast spodziewanych komunistycznych posłów Królikowskiego i Łańcuckiego zjawili się nagle policja i aresztowała 15 młodych Żydów, przy których znaleziono mnóstwo dokumentów, tajne pisma, korespondencje itd., równocześnie zaś dokonano natychmiastowych aresztowań we Wawrze, Falenicy, Otwocku, Konstancinie itd.

Podpadające aresztowanie.

W Krakowie przyaresztowano żydowskiego adwokata Cezarego Schnindlinga pod zarzutem przekupstwa oraz usiłowanej namowy sędziego przysięgłego w procesie krakowskim.

Niemcy pod jarzmem Litwy.

Niemcy porozwieszali w Kłajpedzie odezwy, że policja katuje we więzieniu uczestników ostatniego spisku niemieckiego.

50 tysięcy ludzi

utonął wskutek ostatniej okropnej powodzi w Ohinach. Kilka tysięcy wiosek i miasteczek pod wodą. Kilka milionów ludzi bez chleba i dachu nad głową.

Proces Lednicki-Wasilewski

Adwokat p. Lednicki wdróżył proces przeciw wyrokowi, uwalniającemu naczelnego redaktora „Ga-

zety Warszawskiej” i Wasilewskiego za rzucony p. Lednickiemu zarzut zdrady stanu.

Mussolini kasuje powoły parlament.

Mussolini zamierza na następnej sesji parlamentu wnieść projekt, domagający się rewizji konstytucji, która ograniczyła w części prawa parlamentu.

Strajk górnośląski na ukończeniu.

W środę o godz. 7 wieczorem zebrał się na sali magistratu w Katowicach nadzwyczajny sąd rozjemczy, złożony z pracodawców i pracobiorców. Chodzi o ostatnie rozstrzygnięcie co do czasu pracy, wynagrodzeń i deputatów węglowych. Wyrok sądu miał zapaść późną nocą. Centralny komitet strajkowy zwołał na piątek przed południem do Katowic kongres rad zakładowych zespołu pracy.

Czy to prawda?

Gazety lotewskie piszą, że bolszewicy podczas napadu na Stołbce zamierzali wywołać powstanie Białorusinów i ogłosić sowiecką republikę białoruską w Polsce.

Wzrost dochodów z monopolu.

Dochody z monopolu rosły bardzo szybko i wynosiły w styczniu 3 miliony, w lipcu już 17 1/2 milionów złotych. Z dochodów sierpniowych wyznaczono na zakup pozostałych prywatnych fabryk 20 milionów złotych.

Nieszczęście samochodowe.

Pod Madjolanem we Włoszech wpadł do rzeki Navico samochód z 8 osobami z których 6 utonęło.

Najdroższy kraj.

„Gazeta Warszawska” pisze, że Polska jest najdroższym krajem w Europie, a winno temu przeważnie pośrednictwo, i z tem należy wkrótce skończyć.

Co słyhać z Brazylii?

Z Brazylii donoszą, że powstańcy pod naciskiem wojsk rządowych cofali się do Parany.

Dalsze wiadomości z komisji rozjemczej w Katowicach.

Podczas obrad komisji rozjemczej opór z obydwóch stron był twardy, ale z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że wyrok zostanie przyjęty. Naczelnik wydziału ministerstwa pracy donosi, że jeszcze w tym tygodniu nastąpi zgoda.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 5 poł. Punktualne stawienie się wszystkich członków będzie wymagane. Kto czapki nie oddał, niech odda na zebraniu.

Wolność

Zarząd.

Chojnice. Baczność strzelcy. Bracia strzelcy, którzy biorą udział we związkowym strzelaniu w dniach od 17 do 19 w Grudziądzu, zechcą się zgłosić i wpisać we wysokości 12 złotych wpłacić do kom. p. Kalety, u którego leży też wyłożony program.

Dla braci chcących brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru w Łobżenicy w dniu 17 bm. wyłożony leży program u p. Kunowskiego.

Komendant.

Chojnice. Klub żeglarski. Dziś, w sobotę, dnia 16. bm. wieczorem o godz. 7.30 nocna jazda do Małych Swornyców. Uprasza się o liczne wzięci udziału.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 13. sierpnia 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

| | | | | |
|----------|---------|------|---------|-------|
| Spędzono | wołów | 56, | buhaj | 179, |
| | krów | 192, | bydła | 427, |
| | cieląt | 439, | świń | 1862, |
| | prosiąt | —, | owiec | 410, |
| | kóz | —, | jęznięt | —, |

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

| | | | |
|---------------------|------------|-------|--------------------|
| | | | w złotych polskich |
| za bydło rogate | I. klasy | 80— | |
| | II. klasy | 76— | |
| | III. klasy | 60— | |
| za cielęta | I. klasy | 116— | |
| | II. klasy | 100— | |
| | III. klasy | 80—84 | |
| za owce | I. klasy | 74— | |
| | II. klasy | 60—64 | |
| | III. klasy | 44—50 | |
| za świnie | I. klasy | 128— | |
| | II. klasy | 120— | |
| | III. klasy | 110— | |
| za prosięta za parę | 6—8 tyg. | — | |
| | 9 tyg. | — | |

Przebieg targu: spokojny.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukarnia: z siedzibą w Działku Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Czysty kryształ
Wazony talerze wazy szkła do wina

Co dopiero nadeszły z fabryki
Ludwik Rasch

Bowla szufelki do okruh serwisy do herbaty śmietanki i do palenia
mosiężne porcelanowe i matowe

Dalejsprzedający
kupują towary kolonialne
 najtaniej i najlepiej
 w domu wysyłkowym **Merkur, Chojnice.**

Bacność! Bacność!
Zagadka reklamowa nr. 1.

| | | | |
|------------|-------------|------------------|------------|
| 1. nagroda | 5 000.— Zł. | 2 nagrody po 250 | 500.— Zł. |
| 2. " | 2 000.— | 26 nagród " | 50 1.300.— |
| 3. " | 1 000.— | 48 " " | 25 1.200.— |
| 4. " | 500.— | 300 " " | 5 1.500.— |

ZAGADKA: ol — r — Ku — i — k

Powysze sylaby oznaczają szybko i skutecznie działający środek na odciski. **WARUNKI:** Każdy może nadesłać rozwiązanie zagadki z podaniem swojego dokładnego adresu do dnia 31. sierpnia rb. W razie więcej rozwiązań nadejdzie jak nagród wyznaczono nastąpi losowanie pod dozorem notariusza w drugiej połowie września rb. i jest z wyłączeniem drogi prawnej w każdym razie ważny. Wysokość podanych nagród jest obliczona przy udziale 100 000 osób i zmniejsza wzgl. zwiększa się stosunkowo do ilości nadeszłych odpowiedzi. Do każdego rozwiązania należy dołączyć 1.— Zł., za co każdy otrzymuje jeden kartonik bez bólu działającego plastru na odciski wraz z podaniem wygranych.

ZENIT BYDGOSZCZ Skrzynka pocztowa 76.

Obrachowany gospodarz
potrzebuje
 do bejcowania zboża siewnego
Uspulum,

które chroni żyto od pleśni, pszenicę od choroby tak zwanej smoluch, taksamo wszystkie inne zasiewy przed chorobą, tem samem przyczynia się Uspulum do podwyższenia zbiorów do nabycia

Landw. Grosshandels-gesellschaft m. b. H. Gdańsk
 Filje: Chojnice, Sępólno i Tuchola.

Nieźródlna domieszka do kawy

GLEBA

z podkową

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.
 Przemysł czysto polski.

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji
 we WŁOCŁAWKU.

BRYKIETY

marka „Ilse“
 jako i
węgiel
górnolaski
 nadszedł, który poleca
 J. Strzyżyk, Człuchowska 36.

Każdą niedzielę
 od godz. 13-tej począwszy

stoją
powózki
 do dyspozycji Szanownej
 publiczności.
Węsierski
 ul. Batorego Nr. 1.

Młodsza

panienka
 z dobrym charakterem pi
 sma potrzebna jako
 uczennica biurowa od
 zaraz.
 Zgłoszenia piśmienne
„Fotorama“
 ul. Człuchowska 32.

Zamiast osobnych uwładowień!

W czwartek rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrz. Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wój inwalida, dawniej polier ciesielski **ś. p. Jan Gonsch** we wieku 50 lat.

O czym donoszą w smutku pogrążeni
 żona z dziećmi.

Chojnice, dnia 16. 8. 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o 10 godz. przed południem z domu żałoby, Plac Piastowski.

Licytacja materiałów budowlanych odbędzie się w dniu 9 września 1924 o godz. 10-tej w **Państwowym Urzędzie Budownictwa Naziemnego w Chojnicach.** Sprzedane zostaną następujące materiały: **173.850 sztuk cegieł** (w tem 20 000 sztuk II klasy).

Cena wywołania wynosi: **4698,48 złotych.** Cegły można oglądać w Chojnicach w cegielni magistrackiej (Ackerhof). Przed licytacją należy złożyć kaucję w wysokości 2 do 5% od ceny wywołania w gotówce lub państwowych papierach wartościowych w wyżej wspomnianym urzędzie, lub w jakiegokolwiek kasie skarbowej. Kaucję trzech najwyżej licytujących zatrzymuje się do czasu zatwierdzenia przez władzę nadzorczą. Kaucję innych licytujących zwróci się natychmiast po odbyciu licytacji. Wydanie materiałów nastąpi po nadejściu decyzji władzy nadzorczej.

W Chojnicach, dnia 8 sierpnia 1924.
Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego.

Wielkie Zebranie

Związku Ludowo - Narodowego
 w Chojnicach

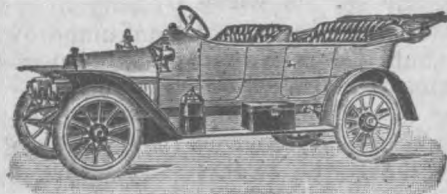
W sobotę, dnia 16. sierpnia rb.
 o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali hotelu **Centralnego zebranie**, na które się członków i sympatyków, oraz wszystkich narodowo usposobionych Polaków zaprasza. Przemawiać będą posłowie.
Zarząd.

W niedzielę, dnia 17. VIII. 24 r.

„Spółdzielnia Małej osady“
 (Nowa Ameryka) o godz. 3-ej po poł.

Koncert ogrodowy
 (wykonany przez orkiestrę Stow. św. Stanisława Kostki Czernk)
 Podczas koncertu rozmaite rozrywki naprz. występy cyrkusowe, teatralne, aukcje amerykańskie, poczta japońska, tańce na łące w ogrodzie i t. d.

Wieczorem zabawa taneczna
 p łączona z rozmaitościami, naprzykład ocenianie tańców
 I. nagroda 20.— zł
 O liczny udział szanow. członków i gości uprasza
Komitet.



Centrala Samochodów
Richarda Gehrke

Telef. 108 Chojnice Telef. 108
 zaofiarywa

furmaństwo samochodowe
 do jazd handlowych, służbowych i wycieczkowych, taksamo służy
 :-: krytym samochodem :-:
 do transportu chorych
 :-: po cenach przystępnych. :-:

Również poleca
 benzynę, oleje, artykuły do młynów i gorzelni.

Katolickie towarzystwo robotników polskich w Swornegaciach urządza
w niedzielę, dn 17. 8. bm- w lesie nad jeziorom Welczykiem

Zabawę letnią
Wieczorem taniec
 na sali p. Błędzkiego.
Zarząd.

Ostrzeżenie!

Niniejszem zwracam wszystkim uwagę, aby mojej żonie, która odenie odeszła nie bez mojej wiedzy jej nie pożyczano lub sprzedawano. Tak samo uprasza się od niej żadnych rzeczy nie kupować.

Kupczyk Leon
 Szosa Gdańska Nr. 9.

Fabryka Cuklerków
„Marja“

poleca się jako najtańsze i najkorzystniejsze źródło dla zakupu karmelków
CHOJNICE, Angowicka 30.

Krawcowa

przyjmuje i wykonuje wszelkie garderoby damskie po niskich cenach, również przyjmuje pracę po za domem.
Helena Studzińska
 ul. Mickiewicza 19 II. ptr.

Związek Pracowników Poczty i Telegrafów Chojnice

kupi zaraz
1200 ct. węgla pryma górnolaskiego i 450 centnarów brykietów.
 Oferty uprasza się nadesłać r.a ręce
 prezesa Związku inspektora Englerta.
 Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

1 lekki wóz

korzystnie na sprzedaż.
Franc Kantrzonka
 Brusy, powiat Chojnice Pomorze.

Fortepian

celem kupna się poszukuje.
 Zgi. pod nr. 2110 do Dziennika Pom.

Stary papier gazety
 kupuje
Albert Ludwig.

Potrzebna od zaraz uczciwa i silna
służąca
 do Konwiktu w Chojnicach.